

Mniej znane oblicze wielofunkcyjnych kart miejskich

20 sierpnia 2016

Fundacja Panoptikon wielokrotnie zajmowała się już tematem personalizacji kart miejskich. Ostatnio naszą uwagę zwrócił problem kart usług publicznych i polityka miast „zachęcających” do korzystania z nich. Ciekawym przypadkiem do analizy jest wprowadzona niedawno Śląska Karta Usług Publicznych.

PROBLEM PIERWSZY: WOLNY WYBÓR LUB JEGO BRAK

Śląska Karta Usług Publicznych (ŚKUP) to projekt 21 gmin aglomeracji katowickiej i Komunikacyjnego Związku Komunalnego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (KZK GOP). W założeniu karta ma łączyć szereg funkcjonalności: można nią płacić za parking, korzystać z niej w urzędach, bibliotekach, może być nośnikiem podpisu elektronicznego oraz, last but not least, służyć do opłat za komunikację miejską (na zasadzie elektronicznej portmonetki lub biletu okresowego). KZK GOP otrzymał na wdrożenie systemu środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Celem ŚKUP ma być – co może niektórych użytkowników karty zaskoczyć – „promocja społeczeństwa informacyjnego poprzez upowszechnianie płatności bezgotówkowych”. Można się zastanawiać, czy mieszkańcy GOP, wypełniając wniosek, mają świadomość, że wyrabiają nie klasyczną kartę miejską, ale narzędzie płatności bezgotówkowych, które ma z nich uczynić nowoczesnych obywateli na miarę XXI wieku.

Praktyczny problem polega na tym, że ŚKUP nie spotkał się z entuzjazmem Ślązaków. Do wiosny 2016 r. wydano tylko niewielką liczbę kart, co sprawiło, że nad Związkiem zawisło widmo

utrąty dotacji unijnej. Rozwiązanie? KZK GOP postanowił wycofać większość biletów papierowych i miesięcznych, by tym samym „zachęcić” mieszkańców regionu do korzystania ze ŚKUP. Jednocześnie opłacanie korzystania z komunikacji miejskiej, co w założeniu jest tylko jedną z wielu funkcjonalności karty, zostało przedstawione jako jej główne zadanie. Być może spora część użytkowników karty nie zdaje sobie w pełni sprawy, że to, co noszą w portfelu, jest nie tylko klasyczną kartą miejską, ale też nośnikiem pieniądza elektronicznego i elektronicznego certyfikatu.

PROBLEM DRUGI: OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH

ŚKUP co do zasady jest spersonalizowana, czyli przypisana do konkretnej, zidentyfikowanej z imienia i nazwiska osoby. Teoretycznie możliwe jest wyrobienie karty niespersonalizowanej (co umożliwia korzystanie z niej w sposób anonimowy), lecz wiąże się to z wyższymi cenami za bilet oraz obowiązkiem wniesienia kaucji. KZK GOP wyraźnie zachęca do decydowania się na kartę spersonalizowaną, a zarazem powierzenia mu jak najszerszego zakresu informacji o sobie.

Innym aspektem korzystania z karty, istotnym z punktu widzenia prywatności pasażerów, jest obowiązek rejestracji karty przy wejściu do pojazdu komunikacji miejskiej i przy wyjściu z niego, wynikający z taryfy przewozowej. Obowiązek ten dotyczy nawet osób, którym przysługuje prawo do darmowych przewozów, i pasażerów korzystających z biletów okresowych. KZK GOP twierdzi, że nie śledzi pasażerów, a zbierane informacje mają służyć optymalnemu wykorzystaniu taboru. Pojawia się jednak pytanie: czy tego celu nie można osiągnąć, korzystając z innego, mniej inwazyjnego dla prywatności rozwiązania? Jako że ŚKUP można wykorzystywać także w bibliotekach, urzędach, na parkingach, może ona pozwolić – przynajmniej teoretycznie – na stworzenie bardzo kompletnego profilu jej użytkownika – gdzie bywa, w jakich godzinach, jaki podatek płaci, jakie książki czyta.

PROBLEM TRZECI: PRYWATYZACJA USŁUG PUBLICZNYCH

Paweł Litwiński pisał niedawno o prywatyzacji prywatności obywateli. Zwracał on uwagę na to, jak trudno jest zachować pożądaną równowagę między wprowadzaniem przy pomocy podmiotów prywatnych nowoczesnych rozwiązań a utrzymaniem gwarancji dla naszych praw i swobód. Przypadek ŚKUP stanowi dobrą ilustrację tego problemu. Wydawanie kart powierzone zostało podmiotowi prywatnemu – mBankowi, który zlecił przetwarzanie danych osobowych kolejnemu podmiotowi, Danube Pay. Trudno więc stwierdzić jednoznacznie, kto faktycznie dysponuje danymi, których zakres, w związku z wielofunkcyjnością ŚKUP, jest niepokojąco szeroki. W ten sposób instytucja publiczna (w tym przypadku KZK GOP) zrezygnowała z pełnej kontroli nad działaniami podmiotu prywatnego, któremu powierzyła zadanie, a w konsekwencji – także nad danymi pasażerów.

Uwagę zwraca również dysonans między wielkimi ambicjami a przygotowaniem Ślązaków na projekt. Przewidywać można, że większość z zapowiadanych funkcjonalności nie będzie w praktyce stosowana, a ŚKUP pozostanie głównie kartą miejską. Trudno wyobrazić sobie masowe wykorzystanie jej do dokonywania różnorodnych opłat, gdy gros obywateli wciąż płaci rachunki w okienku na poczcie. Może się okazać, że tworzenie na Śląsku „społeczeństwa informacyjnego” ograniczy się jedynie do hasła we wniosku o dotację unijną. Ceną, jaką przyjdzie za to zapłacić, będzie za to zwiększenia uzależnienia państwa od prywatnych korporacji.

Nie ulega wątpliwości, że tworzenie miejskich kart wielofunkcyjnych jest trendem, który będzie się rozwijał. Z pewnością będziemy obserwować ich pojawianie się w kolejnych miastach oraz aglomeracjach. I nawet jeśli ich wdrażanie i sposób funkcjonowania są zgodne z przepisami, to jednak samo zjawisko jest trudne do jednoznacznej oceny. Oto znów do naszej dyspozycji oddane jest narzędzie mające ułatwiać życie, jednak nie jesteśmy wyczerpująco informowani o tym, kto dokładnie i w jaki sposób wykorzystuje nasze dane, a podmioty

publiczne wiążą się w niejasny i niezbyt przejrzysty dla obywateli sposób z biznesem. KZK GOP zachwala na swojej stronie: „Śląska Karta Usług Publicznych to nowa taryfa, bardziej elastyczne cenniki i łatwy dostęp do usług”. Ale to przecież nie wszystko, co warto o niej wiedzieć.

Autorstwo: Weronika Adamska

Źródło: Panoptikon.org